

O USTAWIE KONSTYTUCYJNEJ PAŃSTWA POLSKIEGO Z ROKU 1573

Ustawą tą jest akt znany jako artykuły henrykowskie (rządziej henrycjańskie). Nazwa utarła się już częściowo współcześnie po dojściu do skutku owego aktu, a dzisiaj jest znana każdemu, kto uczył się historii Polski. W ścisłym sformułowaniu współczesnym, a przede wszystkim w samym akcie czy aktach, o które chodzi, mowa jest tylko o artykułach (articuli w tekście łacińskim), co w potwierdzeniach królów Henryka Walezego i Stefana Batorego określono po łacinie jako równoznaczne z pojęciem ustawy (articuli seu leges). Poza tym można się spotkać ze współczesnym określeniem tego aktu jako statutów lub konstytucyj, a wiadomo, że ta ostatnia nazwa oznaczała wtedy każdą uchwałę sejmu walnego. Treść tych wszystkich pojęć jest znana, można więc z góry przyjąć, że najbardziej przyjęta nazwa „artykuły” (występująca i w innych podobnych wypadkach, na przykład na oznaczenie postanowień przywileju mielnickiego przy ich potwierdzeniu przez króla Aleksandra — ale także wtedy, gdy chodziło o akty nie mające znaczenia norm obowiązujących, jak instrukcje sejmikowe) odpowiada w tym wypadku dzisiejszemu pojęciu ustawy w znaczeniu formalnym.

Nazwa „artykuły henrykowskie” czy w skrócie „artykuły” jest określeniem ściśle indywidualnym, nie rodzajowym, jak wynika już z przydawki wskazującej na związek z królem Henrykiem. Oznacza tylko jeden akt, który zresztą przechodził przez różne etapy powstania. Wprawdzie w pracach autorów zajmujących się historią naszych urządzeń państwowych z czasów dawnej Rzeczypospolitej używa się tego określenia często w taki sposób, jakby oznaczało pewien rodzaj aktów („osobny kształt zobowiązań królewskich” u Balzera)¹, jest to jednak nieścisłość².

¹ Balzer, Z zagadnień ustroj. Polski. Nowe spostrzeżenia i uwagi. s. 17.

² Sobociński. Pakta konwenta, str. 45—46.

Artykuły henrykowskie zostały ułożone i uchwalone na polu elekcyjnym pod Warszawą w dniu 12 maja 1575. Czynnikiem, który dokonał tej pracy, był zjazd elekcyjny występujący w imieniu „stanów” i wydający różne akta pod ich tytułem niezbyt sprecyzowanym i ustalonym, na przykład „Rady koronne obojga narodu, rycerstwo i (?) stany wszech państw do Korony należących” (w tym samym akcie, a coż dopiero w innych, znaleźć można określenia odbiegające od tego w szczegółach i tak samo niekonsekwentne). Henryk Walezy jako rex electus potwierdził je w Paryżu dnia 10 września 1575. Po koronacji odmówił potwierdzenia, chociaż przyjął na siebie takie zobowiązanie kilkakrotnie i w sposób uroczysty. Nowy dokument potwierdzający wydał w takim samym charakterze — jako rex electus — Stefan Batory w mieście Meggyes na Węgrzech w dniu 8 lutego 1576 zaznaczając, że to jest potwierdzenie articulorum Henrico regi antea oblatorum. Znana jest historia przywileju mielnickiego, który wydany przez króla Aleksandra w związku z elekcją a nie potwierdzony po koronacji, nie zyskał z tego powodu mocy obowiązującej. Łączyło to się z wyobrażeniem, że król ma pełnię władzy dopiero dzięki koronacji. Potwierdzeniom dokonywanym przed koronacją przypisywano tylko znaczenie osobistego zobowiązania do potwierdzenia danego aktu po koronacji. W pełni władzy, jako król koronowany, potwierdził artykuły henrykowskie dopiero Stefan Batory, w trzy lata po ich uchwaleniu na zjeździe elekcyjnym z r. 1575, przy czym umieszczono je w konstytucjach sejmu koronacyjnego z 30 maja 1576. Pojęcia prawne ówczesne nie były tak wyraźne, do jakich przywykliśmy dzisiaj, ale w tym wypadku sprawa przedstawiała się stosunkowo jasno i można ją ująć w krótkim stwierdzeniu, że artykuły henrykowskie obowiązywały jako ustawa dopiero od r. 1576 i to w tekście, który ogłoszono w konstytucjach sejmu koronacyjnego z tego roku. Mogły być znane ogółowi jeszcze tylko w potwierdzeniu przedkoronacyjnym Batorego, bo było ogłoszone jako druk urzędowy (natomiast nie opublikowano ich w potwierdzeniu paryskim króla Henryka).

Rozpiętość czasowa między dwoma zasadniczymi etapami powstania artykułów henrykowskich sprawiała współczesnym trochę kłopotu. Powoływano się na nie (a czyniono to często, na przykład w każdej prawie instrukcji sejmikowej za Zyg-

munta III) raz jako na prawo z r. 1573, to znowu z 1576, raz Henryka Walezego, czasem znowu Stefana Batorego, a zdarzało się łączne wymienianie tych dat oraz panowań. Trudno było wymagać ścisłości pod tym względem, zwłaszcza że obydwie daty odgrywały ważną rolę przy powstaniu artykułów henrykowskich. Niekiedy znowu dopuszczano się w związku z tą kwestią oczywistych omyłek i to nawet w aktach urzędowych, na przykład w paktach konwentach Zygmunta III powołano się na artykuły henrykowskie jako na *articulos in coronatione Henrici regis sancitos*, chociaż nie tak dawne to były czasy od konfliktu, który wybuchł na sejmie koronacyjnym Henryka w sprawie ich potwierdzenia. Nie wypada więc brać za złe i teraźniejszym autorem, że podobnie odnoszą artykuły henrykowskie do różnego roku i różnego króla. Ale nie można, jak Balzer, uważać za „pomyłkę” powtarzania przez podręczniki dawnego prawa prywatnego polskiego — co do artykułu łączącego prawo do minerałów z własnością gruntu — za Ostrowskim, że jest z r. 1576, podczas gdy przepis ten „znajdował się w artykułach henrykowskich z r. 1573”³. Ostrowski — prawnik, dla którego cała ta kwestia przedstawiała jeszcze znaczenie praktyczne, miał o tyle rację podając ten rok, że przepis ów, podobnie jak całe artykuły, obowiązywał dopiero od początku panowania Stefana Batorego. Tylko znowu przyjmując datę 1576 r. nie można pisać, jak to zrobił Prochaska, że w tym roku „uchwała szlachta...” (chodziło mu o postanowienie w sprawie dóbr lennych)⁴, bo wprowadzie artykuły henrykowskie umieszczono w konstytucjach sejmu 1576 r. jako ich integralną część — wiadomo jednak, że zredagowano je i uchwalono o trzy lata wcześniej. Nie jest też ściśle, gdy prof. Konopczyński pisze, że „temu królowi (Henrykowi) na sejmie koronacyjnym pierwszy raz postanowiono przydać do łoku szesnastu senatorów pod nazwą rezydentów” oraz że „wznowiono ten artykuł henrycjański na koronacji Stefana”⁵, bo właściwie postanowiono — już na elekcji króla Henryka, a wznowiono — jeszcze przed koronacją Stefana. Można się poza tym sprzeczać, która data — r. 1573 czy 1576 — powinna być właściwie używana przy po-

³ Balzer, *Studia nad prawem polskim*, str. 31.

⁴ Prochaska, *Lenna i maństwa*, str. 24.

⁵ Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, str. 52.

woływaniu się na artykuły. Niewątpliwie rok 1573 wskazuje na moment bardziej istotny dla powstania artykułów.

Artykuły henrykowskie miały wielkie znaczenie dla państwa polskiego, gdyż zawierały doniosłe normy ustrojowe. Mówi się nawet o nich jako o prawie zasadniczym — czymś w rodzaju zachodnio-europejskich praw fundamentalnych⁶. Trudno byłoby jednak zgodzić się z prof. Konopczyńskim, że to była „nasza jedyna ustawa zasadnicza przed 1768 i 1775, może nawet przed 1791”⁷, bo przedtem i potem znalazłoby się więcej takich norm. Można w artykułach henrykowskich znaleźć dużo podobieństwa do dzisiejszego pojęcia konstytucji w znaczeniu materialnym (formalnie nie różniły się od innych ówczesnych aktów ustawodawczych⁸, tyle że nie ujmowały — nawet w zamiarze twórców — całości norm ustrojowych, ani nie były pracą systematyczną wykazującą jednak pewien porządek oparty na „zdrowym rozsądku” i rozumiały dla współczesnych). Istotne znaczenie miały zresztą nie tyle same postanowienia artykułów, co zasady ustrojowe rzeczywiście wtedy wykształcone, które znajdują odbicie w artykułach henrykowskich nieraz tylko pośrednio i ubocznie. Najważniejsze zasady ustrojowe ówczesnego państwa polskiego były właściwie poza nimi, wyrażały się tylko w rzeczywistym układzie stosunków.

⁶ Jako „prawo fundamentalne roku 1573” określony został przepis o tolerancji religijnej w „Akcje osobnym pierwszym” traktatu między Polską a Rosją z r. 1768; miano tu na myśli zresztą raczej odpowiednie postanowienie w konfederacji warszawskiej z r. 1573, niż potwierdzenie tego postanowienia w artykułach henrykowskich.

⁷ Konopczyński, Konwokacje. Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby, t. I, str. 253.

⁸ Do pewnego stopnia już zewnętrznie nadany został artykułom charakter ustawy zasadniczej przez to, że ugrupowano w nich bez wyjątku tylko przepisy dotyczące państwa jako całości przeciwstawionej królowi — inaczej niż w zwykłych konstytucjach, w których roiło się od przepisów wydanych dla poszczególnych prowincji, województw i ziem czy nawet osób prywatnych. Nie znalazłem na ten temat wyraźnej wypowiedzi współczesnej, ale sądzę, że twórcy artykułów układali je w ten sposób zupełnie świadomie i celowo. Dowodem tego jest przepis o interpretacji nadań lennych, który miał paąć względnie tylko stosunki ruskie i podolskie, a jednak sformułowano go ogólnie, jakby dotyczył całego państwa. Ta sama sprawa przewijała się przecież przedtem i potem przez liczne konstytucje sejmowe i zawsze zaznaczano zgodnie z istotnym stanem rzeczy, że chodziło o „feuda w ziemi ruskiej i podolskiej” (tak w postanowieniu dalszym konstytucji sejmu koronacyjnego z r. 1576, tych samych, w których umieszczone zostały artykuły henrykowskie).

Taki stan rzeczy nie jest zresztą czymś niezwykłym. W dzisiejszej nauce prawa konstytucyjnego podkreśla się przecież różnicę między obowiązującą konstytucją i ustrojem rzeczywistym. U nas w Polsce od r. 1918 przywykło się do drastycznych przypadków takiej różnicy.

Artykuły henrykowskie rozwijały w szczegółach zasadnicze normy ustroju państwowego, który się wtedy tworzył otwierając, jak to można przyjąć, nowy okres w historii ustroju Polski. Nie można przy tym mówić o zasadach czy normach ściśle wtedy ustalonych, ale tylko przeważających w owej chwili, gdyż obok tych, które przeważały, współistniały (a w pewnym znaczeniu obowiązywały) mniej lub więcej żywotnie (niekiedy tylko jako fikcje) także inne koncepcje ustrojowe.

Jaki czynnik był wtedy władzą najwyższą (suwerenną) powołaną w szczególności do prawodawstwa lub do przekazywania tej funkcji naczelnym organom państwowym? Co do tego można wysledzić w Polsce z czasów powstania artykułów henrykowskich trzy koncepcje. I tak silnie jeszcze podkreślana była koncepcja jedynowładztwa monarszego pochodząca z najwcześniejszego okresu państwowości polskiej, podtrzymywana w wieku XV w czasie mocniejszego osadzenia się Jagiellonów na tronie polskim, ale już wtedy bez większego powodzenia i bez wyciągania należytych konsekwencji. Dość wspomnieć pierwsze słowa aktu konfederacji szlachty województw krakowskiego i sandomierskiego zawartej zaraz po śmierci Zygmunta Augusta w Krakowie 19 lipca 1572: „Gdyż już za tym przypadkiem śmierci Pana a Krola naszego prawa wszystkie ustały”⁹ — i wiele inych wypowiedzi, z których jakoby wynikało, że król miał władzę najwyższą i niezastąpioną, wyższą od prawa powstałego dzięki niemu i tracącego moc z jego śmiercią. Ale to się tylko tak mówiło i pisało w pewnych okolicznościach dla tradycji.

Bardziej żywotną była koncepcja dualistyczna, a więc ustrój stanowy, w którym monarcha i „stany” (określane też często jako „Korona” lub „Królestwo”, tzn. państwo czy jego mieszkańcy z wyłączeniem króla) to były dwa podmioty władzy na równi suwerenne i utrzymujące ze sobą stosunki wzorowane na międzynarodowych (stąd z aktami wynikającymi z tych sto-

⁹ Akta sejmikowe województwa krakowskiego, wyd. Ku tr z e b a, t. I, str. 2.

sunków łączyło się wyobrażenie a niekiedy nawet forma umowy). Panowanie w Polsce władców obcych było szczególnie sprzyjające dla rozwoju tej koncepcji. Władcy ci już z tego powodu, że byli obcymi, stali poza narodem (odnosi się to zwłaszcza do Ludwika Węgierskiego, który nawet rezydował w innym ze „swoich” państw, nie w Polsce). W ciągu wieku XV koncepcja ta, chociaż nie doszła do krańcowego zbliżenia z idealnym typem konstytucji stanowej, była niewątpliwie przeważającą w państwie polskim zgodnie z rzeczywistym układem stosunków.

Już jednak od początku wieku XVI zyskiwała na znaczeniu koncepcja inna. Według niej władza najwyższa należała do narodu (czyli do „stanów”), a król był tylko jego organem (zresztą „głową”) podobnie jak reprezentacja stanowa. Wystarczy powołać się na dosadne pod tym względem poglądy Zaborowskiego czy późniejsze Orzechowskiego i Modrzewskiego. Koncepcja wyłącznej suwerenności „stanów” łączyła się z pojęciem o podporządkowaniu władzy królewskiej prawu, a w pewnej mierze i reprezentacji stanowej. W praktyce natrafiała na opór ze strony króla. W imię tej koncepcji reprezentacja stanowa wchłonęła w siebie częściowo króla jako jeden ze składników sejmu walnego — w związku z tym powstało dziwne pojęcie, że i król jest „stanem”. Zasadnicze znaczenie można tu przypisać konstytucji *Nihil novi*, której główną treścią było utrwalenie tego stanu rzeczy. Nie dopatrując się w tej ustawie (zgodnie z poglądem prof. Kutrzeby) określenia ustawodawczej kompetencji sejmu — należy ją jednak uznać za akt o znaczeniu zasadniczym jako wyraźne przełamanie koncepcji stanowej w ustroju państwa na rzecz jednolitego ukształtowania się władzy najwyższej i jej organów. Wynika to zarówno z jej treści jak i okoliczności towarzyszących jej powstaniu. Do pewnego stopnia rozmyślnie nie starano się o zakreslenie granic między kompetencją sejmu z królem jako częścią składową, a oddzielną kompetencją króla w zakresie ustawodawstwa tak czy inaczej pojętego. Jednolitość władzy państwowej sprawowanej przez sejm walny podkreślano między innymi w ten sposób, że mówiono o trzech stanach powołanych do „stanowienia wszech rzeczy” (Siennicki na sejmie z r. 1565 według diariusza tego sejmu), ujmując w tę liczbę króla senat i rycerstwo: a ponieważ „stany” to tyle co naród, więc i z królem łączono

niekiedy pojęcie przynależności do narodu czy reprezentowania narodu. W samej konstytucji Nihil novi znalazło się to tak niezwykle na owe czasy ujęcie sprawy, że król jako jednostka należy do narodu (*communis populus*), którego dotyczą *iura communia i constitutiones publicae*¹⁰.

Wiadomo, jak wielką rolę na sejmach za swego panowania odgrywał Zygmunt August. Potrafił on dostosować się do koncepcji o suwerenności narodu szlacheckiego i jej praktycznych konsekwencji, a mimo to wpływał rozstrzygająco na tok spraw państwowych, aż zarzucano mu tyranizm czy despotyzm. Nie była to łatwa sprawa, ale udawało się królowi nawet wykorzystywać tę koncepcję dla wzmocnienia swego stanowiska jako „głowy” państwa, choćby czerpiącej władzę z woli narodu (jak to charakterystycznie zestawiono w aktach Unii lubelskiej: „A temu obojemu narodowi żeby już wiecznymi czasy jedna głowa, jeden pan a jeden król spólny rozkazywał... spólnymi głosami od Polaków i od Litwy obran...”). Szlachta zaczęła odczuwać to zbliżenie z królem, nawet oparte na zasadzie swojej nadrzędności, która łatwo mogła stracić treść — za coś niebezpiecznego dla przewagi zdobytej przez siebie. Wszak zbliżając się do króla miała na oku przede wszystkim ograniczenie jego władzy. Tymczasem szło to opornie, podobnie jak i samo branie udziału w wykonywaniu funkcji najwyższych w państwie.

Stąd bezkrólewie z r. 1572 i jego główny akt o znaczeniu konstytucyjnym, artykuły henrykowskie, stanowią punkt zwrotny w rozwoju. W akcie tym skoncentrowano całą uwagę na kompetencję króla oddzielną, nie pozostającą w związku z jego charakterem „stanu”, tzn. składnika sejmu walnego. Każdy bez wyjątku artykuł ogranicza w czymś tę kompetencję

¹⁰ Tak należy tłumaczyć słowo „unum” w konstytucji Nihil novi, co stwierdził prof. Kutrzeba w polemice z Balcerem. Od siebie dodaje, że wynika to także z artykułu henrykowskiego o ustanowieniu senatorów rezydentów. Nawiązano w nim w sposób widoczny do terminologii i myśli z tej konstytucji. Na początku tego postanowienia artykułów henrykowskich znajduje się zdanie: „Quoniam, facile non est pro regni huius amplitudine unum omnibus negotiis sufficere posse...”, a w urzędowym tekście polskim przetłumaczono te słowa bez żadnej wątpliwości: „Iż sama jedna osoba królewska u tak wielkich państw tego królestwa wszystkim sprawom zdołać nie może...”. Tym razem nie nasunęła się już jednak myśl o przynależności cwej „osoby królewskiej” do narodu czy stanów.

królewską. W sprawach pozostawionych w dalszym ciągu królowi położony został szczególny nacisk na przeciwstawienie ich kompetencji sejmowej. Nie uznano za wskazane bodaj słówkiem wspomnieć o łączności króla z pozostałymi składnikami sejmu. Nie znaczy to, żeby w artykułach henrykowskich zostało w pełni dokonane rozgraniczenie między zakresem działania króla jako władzy odrębnej i sejmu. Zrobiono to tylko częściowo wyjmując wyraźnie pewne sprawy spod kompetencji królewskiej i wyliczając inne, które jeszcze miały do niej należeć — ale to wyliczenie nie było wyczerpujące. W dalszym ciągu nie miało być ścisłej granicy między „sprawami koronnymi, które się dotyczą będą osoby i dostojęstwa (królewskiego)” a „sprawami sejmowymi” (gdzieindziej przeciwstawiono „sprawom sejmowym” „sprawy potoczne” należące do króla). Silne podkreślenie tej przeciwstawności świadczy jednak o tym, że zwrócono uwagę na kwestię rozgraniczenia kompetencji, a więc inaczej niż w konstytucji *Nihil novi*. Aż trzy razy powracano do obowiązku króla zasięgania rady senatorów w sprawach należących do jego zakresu działania, o ile są sprawami państwowymi („dotykają się Rzeczypospolitej”). Przy sposobności ograniczenia władzy króla co do zwoływania i kończenia sejmów przypomniano instytucję sejmików przedsejmowych, powiatowych i głównych, przy czym na te drugie został położony specjalny nacisk, bo to były organy wybitnie stanowe, obradujące (co podkreślano współcześnie jako ich zaletę) bez udziału króla.

Już na tej podstawie nie można się oprzeć wrażeniu, że artykuły henrykowskie stanowiły nawrót do koncepcji państwa stanowego, jak się ona przedstawiała w okresie swojej największej żywotności. Wiadomo, że nawet zewnętrznie nawiązywano do aktu, który był niegdyś jednym z ostatnich wyrazów tej koncepcji, obalonego nie tylko przez króla Aleksandra i nie tylko w jego interesie — do przywileju mielnickiego z r. 1501. Zacerpnięto z niego treść niektórych przepisów — oprócz artykułu *de non praestanda oboedientia* także inny o przechowywaniu korony królewskiej i — do pewnego stopnia — artykuł o senatorach rezydentach. Zamiast jednego naczelnego organu władzy z królem jako głową państwa i pojęciem suwerenności narodu — postawiono znowu jako zasadę dualizm władzy.

Najsilniejszym podkreśleniem tej zasady był końcowy artykuł henrykowski. Niejednokrotnie dawano wyraz zdziwieniu w nauce historii prawa, że u nas tak późno doszło do sformułowania prawa oporu. Jednakże trzeba stwierdzić, że już przedtem — zaraz po wykształceniu się w Polsce pierwiastków ustroju stanowego przyjmowano jako zasadę możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa królowi na wypadek nie wypełnienia zobowiązań wynikających z układów, które były zawarte przy jego obiorze. Zostało ustalone ostatnio jako fakt niewątpliwy, że Ludwik Węgierski wyraźnie, chociaż ustnie, zgodził się w r. 1351 na ewentualne wypowiedzenie mu posłuszeństwa¹. Nie sformułowano wtedy odpowiedniego zastrzeżenia w aktach spisanych, można jednak stwierdzić, że było przyjmowane w ówczesnych stosunkach ustrojowych jako naturalna konsekwencja tych stosunków. Jest zresztą szereg aktów (o których w dotychczasowej literaturze historyczno-prawnej nie ma prawie żadnej wzmianki, od Kazimierza Wielkiego do Kazimierza Jagiellończyka, w których stwierdzano to prawo wyraźnie, chociaż częściowo. Dopiero w przywileju mielnickim zostało prawo oporu sformułowane na piśmie w sposób ogólny, chociaż z wyraźnymi śladami poprzedniego uregulowania częściowego nawiązującymi do przepisu statutów Kazimierza W. o zbiegach i azyłu wojewodzińskim. Raczej też miano w przywileju mielnickim na myśli tamto tradycyjne uregulowanie prawa oporu i to w formie dość słabej, bo nie przewidywano właściwie możliwości zerwania umowy z królem przez stany, ale tylko upoważnienie do użycia przez pokrzywdzonych senatorów drastycznych środków wobec króla. Przywilej mielnicki nie utrzymał się, jednak po kilkoletnich targach z królem Aleksandrem, gdy ten w r. 1505 wydał wreszcie potwierdzenie praw, w tekście tego potwierdzenia znalazło się i prawo oporu, ale w postaci tak słabej, że wcale nie kłóciło się z ówczesnym kierunkiem rozwoju tzn. porzucaniem zasad ustroju stanowego; mam tu na myśli klauzulę orzekającą nieważność wszystkich aktów króla sprzecznych z prawem, która stała się odtąd częścią składową tzw. *confirmatio generalis iurium*. W r. 1573, w związku z nawrotem do koncepcji stanowej w ustroju państwa, sformułowano prawo oporu w całej okazałości, jako możliwość rozwiązania przez

¹¹ Grodecki. Do genezy artykułu o wypowiedzeniu posłuszeństwa, str. 13.

stany umowy z królem w razie przekroczenia przez niego prawa lub nie wykonania paktów konwentów. To prawo tak wtedy sformułowane obowiązywało już od roku 1573, inaczej niż całe artykuły henrykowskie, a to dlatego, że umieszczono odpowiednie zastrzeżenie także w rocie przysięgi królewskiej — a Henryk Walezy złożył przysięgę według tej rotty nie tylko w Paryżu, lecz i przy koronacji w Krakowie.

Dla zrozumienia przyczyn nawrotu do koncepcji państwa stanowego w artykułach henrykowskich trzeba zdać sobie sprawę z tego, że obok świadomej dążności szlachty do wyodrębnienia się od króla działały wtedy jeszcze inne czynniki sprzyjające dylizmowi władzy. Królem miał być członek obcej dynastii, o koronę dla niego występowali posłowie króla francuskiego, brata elekta. W związku z tym powstał nawet akt nazywany paktami konwentami, który ani treścią ani formą nie różnił się od umów międzynarodowych, jako zawarty w imieniu stanów z posłami francuskimi, potem ratyfikowany przez jedną ze stron — króla francuskiego (niezależnie od potwierdzenia dokonanego przez samego elekta). Trudno się było w takich okolicznościach oprzeć wrażeniu, że nowy elekt to wprawdzie król polski, ale równocześnie ktoś stojący poza stanami i mający władzę od nich niezależną.

Wprowadzając do pewnego stopnia na nowo dualizm władzy nie robili jednak twórcy artykułów henrykowskich jakiegś koncesji na rzecz władzy króla z stosunku do poprzedniego stanu rzeczy. Przeciwnie — jak wiadomo, władzę tę ograniczyli w stopniu o wiele znaczniejszym niż to było dotychczas. Tylko zewnętrznie posłużyli się formą stanową, której założeniem była równorzędność władzy monarchy i stanów. Forma ta już niezupełnie odpowiadała rzeczywistemu układowi stosunków i kłóciła się z podkreśloną formalnie przewagą stanów. Ale przecież w artykułach henrykowskich można znaleźć nawet nawiązanie do koncepcji jedynowładztwa monarszego, nie tylko formy stanowe. Są więc w nich jak gdyby trzy warstwy ustrojowe odpowiadające przeżywanym wówczas koncepcjom. Doszły do skutku niby to w formie przywileju królewskiego, jak dawne przywileje ziemskie na mielnickim skończywszy. W ten sposób podtrzymywały fikcję samoograniczenia się króla z pełni swej władzy. W treści artykułów rozbudowano formalnie kon-

cepcję ustroju stanowego trochę już bardziej odpowiadającą rzeczywistości. Umowny sposób ich dojścia do skutku łączący się z koncepcją stanową, podkreślono w uchwale stanów umieszczonej wewnątrz Królewskiego „przywileju” tylko ubocznie („Rady koronne, rycerstwa i stany... to sobie u nas warowali, a my ustanawiamy i za prawo wieczne mieć chcemy”), podobnie jak we wszystkich przywilejach ziemskich (szczególnie wyraźnie w koszyckim). Treść artykułów świadczy jednak przede wszystkim o wzmocnieniu władzy „stanów”. Właściwy czynnik decydujący w państwie rzucił w ten sposób na swoje znaczenie pewną zasłonę, uczynił swoją suwerenność z własnej woli trochę niewidoczną. Zwolennik władzy królewskiej a przeciwnik artykułów, Solikowski, coś podobnego miał na myśli pisząc, że przeciwnicy Henryka „chcą przed się do tego *per indirectum* przyjść, aby go za króla nie mieli”¹².

Twórcy i zwolennicy artykułów henrykowskich zdawali sobie dobrze sprawę z tego, jaką koncepcję ustrojową właściwie reprezentują, że artykuły henrykowskie wychodzą od „stanów” jako od czynnika najwyższego, do którego należy kształtowanie zasadniczych podstaw ustroju państwa. Nieznany autor jednego z licznych pism drukowanych w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście, wykazujący gruntowną znajomość ustroju Rzeczypospolitej i mający wyrobiony pogląd na istotę władzy państwowej oraz prawa, pisał: „Czasu iterregni u ludzi, którzy sobie wolnie pana obierają... obierając go stawiają mu zakon, jako im pan rozkazywać, a oni pokąd jemu posłuszni być mają”: a w innym miejscu, „Teraz władza królewska tak jest ograniczona, że król nad stanem rycerskim... żadnego poniekąd prawa i władzej niema... teraz u stanu rycerskiego jakimiasz (= prawie) nawiększa władza w Rzeczypospolitej”¹³. Mimo to postawili sprawę formalnie w ten sposób, jakby król był czynnikiem władzy równorzędnym ze stanami. Natomiast przeciwnicy artykułów szermowali wtedy nie teoriami o nadrzędności monarchy, ale raczej koncepcją władzy jednolitej złożonej z trzech stanów, tak jak się ona wyrobiła za ostatnich Jagiellonów (Solikowski w przytoczonej broszurze, a podobnie arcybiskup

¹² Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wydał Cz u b e k, str. 584.

¹³ O. c. str. 190 i 198.

Uchański w urzędowej protestacji przeciwko artykułom henrykowskim). I ci działali *per indirectum*, a nie szczerze, bo co innego mieli na myśli. Natomiast zwolennicy artykułów nie posługiwali się wyrażeniem o trzech stanach, nie tylko w samych artykułach, ale i poza nimi. Według nich były tylko „stany” (takie jak w czasie bezkrólewia), a obok nich król jako czynnik odrębny. Tylko niekiedy, jakby mimo woli, zdradzono wyrażnie w artykułach kto ma faktyczną władzę, na przykład w artykule o wymiarze sprawiedliwości: „niektóre kraje zdieły” wymiar sprawiedliwości z osoby króla, ale gdy zechcą, będą mogły „włożyć” z powrotem (zresztą i tu nie zrywano zupełnie z koncepcją dualistyczną, bo mowa jest o zgodzie króla udzielonej z góry na te akty stanów). Utworzenie sądownictwa odrębnego i niezależnego od króla — to zresztą jak gdyby tylko daleko idąca konsekwencja dualizmu władzy.

Bardzo wymownymi dla przewagi szlacheckiej są postanowienia o senatorach rezydentach, którzy mieli kontrolować nawet prywatne zachowanie się króla („przestrzegając osoby i dostojeństwa naszego... by się nie nie działo contra dignitatem nostram”) a jednocześnie, by akty królewskie nie były sprzeczne z „wolnością pospolitą”, z „prawem pospolitym” (akty zmierzające *ad innovationem iuris communis et publicae libertati* o ile dotyczyły praw podmiotowych ogółu szlachty czy jednostek, zastrzeżono w konstytucji *Nihil novi* sejmowi z królem jako częścią składową). W ten sposób rysował się obraz wyższości nad królem prawa, a także reprezentacji stanowej, przed którą mieli senatorowie rezydenci składać sprawozdania — sejm walny, o którym mowa w tym artykule, nie mógłby przecież obejmować króla, jeżeli chodziło o przyjmowanie tych sprawozdań. I tak samo w całych artykułach henrykowskich podkreśla się odrębność, a jednocześnie nadrzędność stanów w stosunku do króla, suwerenność narodu szlacheckiego, przy zachowaniu pozorów dualizmu władzy. Charakterystyczny jest tu jeszcze przepis, że starostowie („i miasta główne, które starostów nie mają”) będą składać przysięgę nie tylko królowi, ale i „królestwu”. Dotychczas była stosowana taka formuła przysięgi tylko co do lenników i terytoriów inkorporowanych, a więc czynników pozostających z państwem polskim do chwili przysięgi w stosunkach międzynarodowych. Co do starostów — tego

brachium regale, była to rzecz niezwykła. A przecież „na oko” jakby tylko uwypuklenie dualizmu — „król” i „królestwo”. W istocie zaprzeczenie dualizmu, postawienie zasady: cała władza króla jest naszą (stanów) władzą.

Artykuły henrykowskie rozszerzając władzę stanów na niekorzyść króla ugruntowały przewagę szlachty posługując się jednak zewnętrznymi formami państwa stanowego. Dzięki temu formy stanowe przetrwały tak długo w ustroju Polski. Z tej sprzeczności wypływały moim zdaniem niektóre zasadnicze usterki w ustroju Rzeczypospolitej. Jeżeli nie tworzone, jak w innych państwach o ustroju stanowym, jakiegoś organu wykonawczego sejmu (stałego wydziału sejmowego), to dlatego, że mimo fikcyjnej dwuczłonowości władzy najwyższej zdawano sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, w którym król i jego aparat wykonawczy miał właściwą rację bytu tylko jako organ stanów. W artykułach henrykowskich przyjęto do pewnego stopnia powtórnie formy państwa stanowego, ale pod tymi formami znajdowały się pojęcia, które przez jakiś czas w wieku XVI formalnie atakowały koncepcję stanową na korzyść władztwa narodu, chociaż działało się to w sposób mało wyrobiony i nieudolny. Na rządy demokratyczne w stylu wielkiego państwa było jeszcze zawcześnie w stosunkach wieku XVI i XVII. W innych państwach Europy na gruzach państwa stanowego powstawał wtedy ustrój oparty na absolutyzmie monarszym — dający, zdaje się, jak na owe czasy, lepsze gwarancje i warunki dla postępu społecznego, niż stan rzeczy w Polsce, gdzie ustrój był wprawdzie niby demokratyczny, ale tylko dla warstw uprzywilejowanych. W każdym razie nie wyszło u nas nic dobrego z tej bezpośredniej zamiany stanowości na „demokrację”.

Ustrój Polski po artykułach henrykowskich, formalnie nigdy nie uchylonych, wykazywał pewne wahania. W razie elekcji króla cudzoziemca fikcja odrębności monarszej i ustroju stanowego nabierała trochę życia. Elekcje „Piastów” doprowadzały ją do absurdu. Stosunek takiego króla Michała Wiśniowieckiego do tych, którzy go wybrali, trudno było pojmować jako umowę między równorzędnymi stronami. Narzucała się tu tylko koncepcja jednostronnego kreowania organu władzy. Wypowiedzenie posłuszeństwa — to już tylko odpowiedzialność tego organu przed narodem, zwłaszcza gdy po abdykacji Jana

Kazimierza wykluczono możliwość rozwiązania stosunku ze strony króla. Gdy jeszcze drugi raz (na elekcji po Janie Kazimierzu) i trzeci (na konwokacji po Augustie III) doszło do uchwalenia w czasie bezkrólewia przez same tylko „stany” norm zmieniających ustroj państwa (pomijając tradycyjne pakta konwenta), nie ubierano już dotyczących aktów w fikcyjne formy przywileju czy umowy z królem, ale pozostawiono je tym, czym były w istocie — ustawami uchwalonymi i ogłoszonymi w imieniu samych „stanów”. Ale kiedy Jan Kazimierz kilka razy podnosił swoje prawo do traktowania go jako składnika sejmu walnego (i do nazwy „stanu”) — wprawdzie nie sprzeciwiano się temu wyraźnie, lecz na odpowiednie czyny królewskie (zmiany w konstytucjach sejmowych po ich ogłoszeniu) reagowano, przeciwstawiając kompetencję sejmu i *senatus consulta*, (a więc właściwie kompetencję oddzielną króla)¹⁴. W ten sposób nawiązywano do form stanowych z artykułów henrykowskich. Lengnich pisząc swoje dzieło *Jus publicum Regni Poloniae* w czasach saskich, stanął wyraźnie na gruncie koncepcji stanowej, odmówił też królowi nazwy stanu (jak zwolennicy artykułów henrykowskich); zresztą chodziło mu raczej o podkreślenie nadrzędności króla, ale wysunięcie jej wyraźne byłoby absurdem w ówczesnej Rzeczypospolitej. Już jednak na samym początku panowania Stanisława Augusta zdobyto się na prawne sformułowanie suwerenności narodu, uprzedzając konstytucję 5 Maja, która pod tym względem, jak i pod wieloma innymi, była rozwinięciem dotychczasowego ustroju Polski w większej mierze, niż przyjmuje się to dotychczas. Oto w konstytucjach sejmu koronacyjnego z 3 grudnia 1764 potwierdzając tradycyjnie *acta interegni* (niby to dla uprawomocnienia ich przez zgodę króla) — wypowiedziano zasadę, że „ustawy Rzeczypospolitej w bezkrólewiu... są zupełnej ważności i mocy, co i inne ustawy w czasie sejmów wszystkich in plenis ordinibus przez stany zgromadzone zdziałane...”. Przedtem jeszcze — w dyplomie elekcyjnym Stanisława Augusta, a potem w prawach kardynałnych 1768 r. sformułowano ostatecznie pogląd o trzech stanach składających się na najwyższą władzę państwową. Dla Skrzetuskiego, który wydał swoje dzieło o „prawie

¹⁴ Hejnosz, Deklaracja królewska z r. 1661 (Księga Pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego, t I, str. 364); chodzi o deklarację, w której król zaprotestował przeciwko uchwale podatkowej jako wydanej bez jego zgody.

politycznym narodu polskiego” tuż przed zebraniem się sejmu z lat 1788—1791, „całowładność narodu zamknięta jest w trzech tych razem złączonych stanach Rzeczypospolitej”, a wywody Lengnicka, że król nie jest stanem, uznał za „subtelne raczej niż grunturowne”. Załamywały się w ten sposób formalne ramy zakreślone ustrojowi państwa polskiego w artykułach henrykowskich. Poprzez artykuły henrykowskie nawiązano w drugiej połowie wieku XVII znowu w sposób wyraźny i zupełny do tego, co się już wykształcało w innych warunkach w ciągu wieku XVI.

Przedstawiłem w ten sposób treść i znaczenie oraz (w wielkim skrócie) rozwój naczelných zasad ustroju utrwalonych przez artykuły henrykowskie. Nie mogę zająć się tutaj interpretacją treści poszczególnych przepisów. Co do najważniejszych (o wolnej elekcji, tolerancji religijnej, senatorach rezydentach, czasie zwoływania sejmów, zniesieniu regale górniczego, wypowiedzeniu posłuszeństwa) — to zajęcie się nimi było konieczne nawet w najogólniejszych syntezach historyczno-prawnych za ten okres, są więc udostępnione nauce polskiej. Przepisy mniej rzucające się w oczy pozostają jednak pod wieloma względami niezrozumiałe, często jakby niezauważone. Łączy się to z ogólnym stanem badań historyczno - prawnych, w szczególności ustrojowych, nad nowszym okresem w dziejach państwa polskiego. Właśnie mniej więcej od daty artykułów henrykowskich. Jak na to zwrócił uwagę prof. Kutrzeba — Lengnick, a więc autor z XVIII wieku, przestarzały dla epoki wieków średnich, „dla nowszych czasów ma dziś jeszcze znaczną wartość”¹⁵. Mediewistyka bardziej jak dotąd pociągała polskich historyków ustroju, ale nie może tak być zawsze. Bliższe zajęcie się artykułami henrykowskimi — czy to w osobnej monografii, czy w pracy obejmującej szerszą grupę zagadnień historyczno-ustrojowych — jest obecnie jedną z bardzo pilnych konieczności polskiej nauki historii prawa.¹⁶

¹⁵ Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, str. 278.

¹⁶ Dlatego należy powitać z entuzjazmem ukazanie się specjalnego wydawnictwa z tekstem tych artykułów w ramach Biblioteki Źródeł Historycznych (Artykuły henrykowskie, wydał Zdzisł. Kaczmarezyk, Poznań 1946) Wprawdzie wydawca nie uwzględnił wszystkich etapów powstania artykułów henrykowskich, a za podstawę wydawnictwa wziął teksty bardzo zepsute, zwłaszcza gdy chodzi o tekst polski. Wydawnictwo to zwróci w każdym razie większą uwagę na artykuły henrykowskie i udostępni je szerszemu ogółowi.

WŁADYSŁAW SOBOCINSKI

DE LA LOI CONSTITUTIONNELLE DE L'ÉTAT POLONAIS DE 1573

Les „Articuli Henriciani” font l’objet de cette étude. Ce fut un acte législatif voté le 12 mai 1573 à cette diète „d’élection” qui élut Henri de Valois roi de Pologne. Henri confirma ces „Articuli” à Paris le 10 septembre 1573, mais refusa de le faire une fois en Pologne et couronné. Ce ne fut que son successeur, le roi Étienne Batory, qui confirma les „Articuli” après son couronnement. Ils furent dès lors promulgués loi et firent part de la loi du 30 mai 1576. A partir de cette date, les „Articuli Henriciani” entrèrent en vigueur, conformément à la théorie, que le roi est la source du droit. En réalité, ce ne fut pas le roi, mais l’assemblée élective de 1573, qui contribua d’une façon décisive à la formation des „Articuli Henriciani”. — Les „Articuli Henriciani” constituèrent une loi d’importance semblable aux lois fondamentales, connues en Europe occidentale. Aussi, selon certains savants, ils ouvrent une nouvelle époque dans l’histoire des institutions polonaises. Les clauses de ces articles dérivait des principes de ces nouvelles institutions qui étaient en train de se former par voie des faits et en rapport au développement politique de l’État Polonais. L’auteur consacre une attention particulière pour étudier la question, à qui appartenait la souveraineté dans l’État. Dans les premiers siècles de l’existence de la Pologne, le monarque seul était souverain. Dès la fin du XIV-e s. commence à se former un dualisme du pouvoir, caractéristique pour les États du type „Ständestaat”, où la monarchie et les états étaient des facteurs d’autorité différentes, mais pareillement souveraines. Au début du XVI-e s. prévalut la conception que le pouvoir des états était supérieur au pouvoir monarchique, le roi n’étant qu’un organe de la nation et ne pouvant participer au pouvoir qu’avec les états. Le pouvoir royal resta toutefois fort et prépondérant. Dans les „Articuli Henriciani” on revint au dualisme du pouvoir qui se manifeste dans les clauses soulignant le caractère nettement distinct de l’autorité royale et dans le droit de refuser l’obéissance au souverain. Le pouvoir royal fut cependant subordonné aux états. Malgré des apparences d’un État dualiste, le principe de la supériorité de la „nation nobiliaire” resta en pleine vigueur. Une définitoin claire de ce principe, ainsi que la suppression formelle du système dualiste rétabli en 1573, n’eut lieu que dans certains actes législatifs de la deuxième moitié du XVIII-e s. et définitivement dans la loi constitutionnelle du 3 Mai 1791.